

БЕЛАРУСКАЯ КРЫНІЦА | BIEŁARUSKAJA KRYNICA

Palityčnaja, hramadzkaŭa i literaturnaja hazeta.

Adras Redakcyi i Administracyi:
WILNIA, ZAWALNAJA 1—1 (Wilno, Zawalna 1—1).
Redakcyja adčyniena ad 9 hadz. ran. da 4-aj uwieč.

HAZETA WYCHODZIĆ RAZ U TYDZIEŃ.

„Biel. KRYNICA“ kaštuje na hod—4 zał., na paŭhoda — 2 zał., na 3 miesiacy—1 zał. Zahranicu ŭdwaja daražej.
Ceny abwiestak pawodle ŭmowy.

Канфіскацата „БЕЛАРУСКАЕ КРЫНІЦЫ“.

Па загаду Гарадзкога Старасты м. Вільні, № 28 «Беларускай Крыніцы» з дня 25 ліпеня 1934 году канфіскаваны за перадавую стацьцю «Ніякі саюзьнік».

Беларускую Гімназію ў Наваградку зачынілі.

Паводле апошніх вестак з Наваградка, атрымана там афіцыйнае паведамленьне ўладаў школьнага вакоўрагу аб тым, што беларуская філія дзяржаўнай гімназіі ім. А. Міцкевіча ў Наваградку з днём 19-га жніўня 1934 г. зусім зачыняецца. Як прычына такой пастановы ўспомненых уладаў падаецца малы лік вучняў філіі.

Абшырней аб гэтай справе напішам наступным разам. Тут толькі зазначым, што паводле нашых вестак да паловы гэт. м-ца лік заяваў аб прыняцьці ў гімназію новых вучняў ужо дасягнуў лічбы 38.

Jak jezuity rozumiejuć uniju.

Na pačatku hetaha miesiaca ŭ Wilni adbylisia rekolekcyi dla katalickaha duchawienstwa, jakimi kirawaŭ jezuit Kaz. Kucharski. Jezuit hety miż inšym, jak nas infarmujuć, zajauiŭ: „My (Jezuity — pr. red.) chacieli-b, kab tyja, što znachodziacca paza Kaściolam, pryniali łacinski abrad. Heta-ż chacieli-b nawat tyja z našych, (jezuity, što uniju ŭ nas prawodziac—pryp. red.), katoryja źmianili abrad“...

Woś-ža dobra heta wiedać asabliwa prawasłaŭnym Bielarusam. Akazajecca, što jezuity dziela toho Bielarusam namaŭlajuć na uniju, kab ich z unii pieraciahnuć na abrad łacinski, a pašla społščyć.

Da wiedama biełarusaŭ paciarpieŭšych ad suchamieni i hradu.

Nia ścichli jšče narakaŭni na hoład z pryčyny nieŭradzaju ad letaŭnich nadmiernych daždžoŭ, jak z niekatorych kutoŭ našaha kraju alarmujuć nas ab hoładzie z pryčyny sioletniaj suchamieni, a pašla—hrad. Na ţmatlikija wiestki i alarmy ŭ hetaj sprawie, Komisija Pomačy Haładajučym Biełarusam pry red. „Samapomačy“ hetym pawiedamlaje, što ŭ wypadkach krajniaj patreby, paświedčanaj miascowymi hurtkami biełaruskich arhanizacyjaŭ, abo paasobnymi miascowymi biełaruskimi dziejačami, moža służyć drobnajhrašowaj dapamohaj.

Prošby zainteresawanyh asob, z zaznačeńniem, ci jany pomač ad kaho ŭžo atrymowali, Komisija budzie prymać da dnia 15 žniŭnia 1934 h.

Piśmy adresawać u red. „Samapomačy“: Wilnia, Połackaja 4—10. Dziela asabistaha parazumieńnia staršynia Komisii prymaje ŭ Wilni (Zawalnaja 1—1) ad hadz. 12—13.

Komisija Pomačy Haładajučym Biełarusam pry red. „Samapomačy“

(—) J. Paźniak
Staršynia

(—) Uł. Kažoŭski
Vice-staršynia

(—) Ad. Klimowič
Skarbnik

(—) J. Najdziuk
Buchalter

(—) Al. Stepowič
Sekretar

Wilnia, 23 lipnia 1934 h.

Biełaruskaja chronika.

J. E. Apostalski Administratar F. Abrantowič, wiedamy wydatny dziejač na biełaruskaj katalickaj niwie, prybył niadaŭna na karotkiju pabyŭku z Charbinu ŭ kraj, dzie miż inšym adwiedaŭ i Wilniu, u jakaj prabył 19 i 20 het. miesiaca. U Wilni Wysoka Dastojny hość adwiedaŭ swaich starych znajomyh i pryjacielaŭ, a tak-ža znajomiłsia z relihiyjnym życiəm u Zach. Biełarusi. Z Wilni pajechał u Druju, a adtuł uzoŭ nazad na misyjnuju pracu ŭ Charbin.

„Hołas Dušy“. Dziela taho, što druhoje wydańnie bieł-ruskaha katalickaha malitaŭnika „Hołas Dušy“ chutka мае атрымаць ад духоўнай улады дазвол на drukawańnie, Biel. Kat. Wydawiectwa rychtujecca da druku jaho. Prezydyjum hetaha Wydawieckaha T-wa z asobnym listom zwaročwajecca da biełaruskaha i ahułam katalickaha duchawienstwa, prosiacy na drukawańnie malitaŭnika hrašowych achwiraŭ.

Achwiary słać na čekawaje konto P. K. O. Ks. Adama Stankiewiča Nr. 145.106.

„Śledam za Chrystusam“. Apošnim časam pad hetkim zahaloŭkam wyšla ŭ Wilni z druku pabiełarusku kniżka. Jość heta pierakład z łacinskaj mowy; pierakład dr. St. Hrynkievič; wyd. „Chr. Dumki“, bač. 280. Treba adznačyć, što hetaja kniżka heta sapraŭdy waŭny zdabytak dla biełaruskaj literatury. Kniżka kaštuje paŭtary załatoŭki.

Kanfiskata „Новага Шляху“. Nia-daŭna wyšla z druku Nr. 4 „Новага Шляху“ i adrazu byŭ skanfiskawany, jak i numar papiaredni. Jość heta orhan biełaruskich narodnych socyjalistaŭ.

„Biełaruskaja Krynica“ ŭ m-cy žniŭni s. h. wyjdzie 10 i 25-ha.

Ahraničeńnie dla sekwestrataŭ.

Ab praŭnych ahraničeńniach dla ŭsiemahutnych sekwestrataŭ redka što prychodzicca čuć, i dawiedacca što-niebudz ab tym, jakimi jany kirujucca prawami pry spahanieŭni padatkaŭ moža tolki prypadkam. Hetki woś prypadek anahdaj raźbiraŭ waršaŭski Apelacyjny Sud, jaki i wydaŭ wyrašeńnie cikawaje dla kożnaha hra-madzianina.

Sprawa wyhladała hetak: kupiec Gudelman byŭ winawaty kaźnie za padatki 180 zł., jakija adnak nia moh u čas zapłacić. Sekwestratar spatkaŭ raz na wulicy daŭnika G—a i tut-ža zrabil ŭ jaho asabistuju rewiziju, zabirajučy pry hetym 38 zł., jakija G—n pażyčyŭ u znajomaha na aplatu doch-tara i lekaŭ dla chworaj żonki. Dzieła hetaha G—n dabrawolna hrošaŭ nie addawaŭ i zdaŭsia tolki pierad siłaj sekwestratara. Sekwestratar adnak adabrany 38 załatoŭkami nie zdawoliłsia i padaŭ G—na ŭ sud za-toje, što toj „supraciŭlaŭsia wykony-wańniu ŭradawych abawiazkaŭ.“ Sud u pieršaj instancyi zasudził G—na na 6 miesiacaŭ wastrohu.

Ale i kupiec G—n nie chacieŭ tak prosta i lohka paddawacca i pieradaŭ sprawu ŭ Apelacyju, jakaja wy-rašeńnie papiaredniaha Sudu skasawa-la, a G—na apraŭdała. U matywach swajho prysudu Apelacyjny Sud śćwierdził, što pry wykonywańni asabistaj rewizii sekwestratar pawinien mieč specyjalny nakaz i pakazać jaho, choć-by płatnik jaho nawat nie patrebawaŭ, a taksama, što hra-madzianin мае права baranacca na wypadak, kali čynownik nadużywaje swaje paŭnamocŭty.

Zdareńnie hetaje jak i sudowy prysud padajom za polskaj presaj.

k.

Ekanamičnaje pałažeńnie ŭ Niezal. Litwie.

(„Musu Artojas“ № 13, 1934).

Palepšańnie życia rabotnikaŭ. Da apošniaha času ŭ Niezależnaj Litwie isnawaŭ zakon ab najmie ŭ promysły rabotnikaŭ. Pawodle jaho rabotnik, prasłużyŭszy ŭ pramyslowym prad-priemstwie adzin hod, mieŭ prawa atrymać dziesiać dzion adpačynku z zapłataj za ich. Kali-ż rabotnik zachwareŭ i praz šeść tydniaŭ nie stawiłsia da pracy, dyk z pracy moh być zwolnieny. Uzoŭ-ža sprawa pomačy ci adškodawańnia jasna nia była akrešlena. Zdaralisia wypadki, što niekatoryja fabrykanty swaim rabotnikom susim nie dawali wyznačanaha času na daŭšejšy adpačynak i nie pryznawali im nijakaha adškodawańnia.

Woś-ža litoŭskija dziaŭžaŭnija ŭłady prystupili da palepšańnia pałažeńnia rabotnikaŭ. Ministerstwa ŭnutrenych spraŭ apracawała projekt nowaha zakonu ab najmie rabotnikaŭ, jaki ciapiet razwaŭaje Kabinet Ministraŭ.

Pawodle hetaha nowaha projektu zakonu płatna adpačynku rabotnik ŭ hod мае dwanaćć dzion, a z pryčyny chwaroby moža da pracy nie stanawicca wośmiem tydniaŭ i časami daŭšej, a fabrykant zwolnić jaho z pracy nia moža. Dalej pakidajučamu rabotniku pracu, naleŭnaść za pracu i adškodawańnie musić być wypłaćana biezadkladna. Pry tym naleŭnaść za płat i adškodawańnie rabotniku мае piaršenstwa prad roznyimi inšymi daŭhami fabrykanta, za wyniatkam dziaŭ-žaŭnych.

Skolki wywieziena za hranicu bekonaŭ. Za lepšych časau, kali nia było kryzysu, Niez. Litwa za wywiezienia za hranicu bekony brała ŭ hod da 70 milionaŭ litau. Kupiała tady Belhija i Anhlija.

Apošnimi-ż hadami choć bekonaŭ było wywieziena značna mienš, jak daŭniej, cana na ich adnak palepšyla. Sioleta naprykład za centnar litoŭskaha bekonu płacili 130 litau. Tolki ŭ Dani, Holandyi i Šwecyi bekony na kolki litau daraŭšejšyja za litoŭskija, a wa ŭsich inšych dziaŭżawach Eŭropy — taniejšyja.

Kulturnyja haspadarki. U Niez. Litwie isnujuć kulturna-wytworčyja i przykładnyja haspadarki. Metaj ich žjaŭlajacca pradukeyja lepšaha ziarnia i hatunku żywioły, pašyrańnie hetaha ŭsialo starod akaličnych sialan i przywučanie ich da przykladnaha lepšaha haspadarawańnia.

Kulturna-prikladnyja haspadarki isnujuć u centrach rasparcelewanych dwaroŭ, dzie astalosia nia bołš 80 ha ziarni. Hatkich haspadarak znacho-

dzicca ciapiet tam 17 z 861 ha plo-šcy ziarni.

Uzoŭ-ža kulturna-wytworčych haspadarak jość tam 101 z 14,684 ha ziarni. Najbołšaja takaja wytworčaja haspadarka znachodzicca ŭ byŭšym dwary Bajsahola (780 ha) i najmienišaja ŭ dwary Ławieny (14 ha).

Drobny kredyt. Tymčasam u Niez. Litwie jość kala 400 tawarystwaŭ drobnaha kredytu. Jany absluŭwajuć karotkatermowymi pazykami haspadaroŭ, kooperatywy, drobnaja prad-priemstwy pramyslowyja i haspadarčyja arhanizacyi. Da apošniaha času hetyja kredytowyja tawarystwy patrebnyja sabie hrošy atrymliwali zroznych bankaŭ. Dziela hetaha i dziejaść ich była nieadnolkawaja. Kab abyłci hetuju niawyhodu, banki miż saboj dahawarylisia, što absluŭwac hrašmi drobnaja kredytowyja tawarystwy budzie tolki adzin Kooperatyŭny Bank. Takim čynom sprawa drobnaha kredytu całkom arhanizowana i ŭparadkawana.

Praca kala asuški ziarni. Nie-kalki hadoŭ tamu, kali ŭ Niez. Litwie sialanie žyli pa siołach, ab asušcy ziarni nihto tady nia rapiłsia. Tady na wialikich prastorach luhoŭ i aromaj ziarni stajala časta wada. Ad hetaha ciarpieli i sami sialanie i haspadarka ŭsialo kraju. Ciapiet-ža asuška hetkich ziarni idzie ŭsiej paraj. Apošnimi hadami Ministerstwa Ziemirolbstwa na asušku ziarni wydała 400.000 litau. Usialo ŭžo asušana ziarni kala 1000 ha.

Sprawa jadwabnaha promysłu. U Niez. Litwie ŭžo żywa ciekawacca hadoŭlaj jadwabnikaŭ (matyloŭ). Praŭda, heta sprawa jašče tam nia jość całkom uparadkawanej, ale ŭžo spatykajuca ludzi, jakija hadoŭlu henych matyloŭ ŭžo pačali. Niadaŭna była nawat naładžana wystaŭka jadwabnikaŭ. Najwaŭniejšym warunkam dla hadoŭli matyloŭ — jadwabnikaŭ žjaŭlajucca kusty morwy, na jakich henyja matyli znachodzic dla siabie pażywu. Woś-ža hetkija kusty ŭ Litwie ŭžo pačali raścić. Susim tak-ža paważna haworycca ab arhanizawańni fabryki jadwabu.

Lannaja haspadarka. Znaŭcy haspadarčaha życia dumajuć lannuju haspadarku ŭ Niez. Litwie wydzialić u asobnuju arhanizacyju, metaj jakoj budzie rupicca ab dobry hatunak lonu i ab kerysny zbyt jaho. Haspadarka lonu hetkim čynom uparadkawana, wiedamaja reč, padymie wartasć lonu i za jaho sialanie na miŭnarodnym rynku zmohuć atrymać 30—50 prac. daraŭej, čymsia było dahetul.

P. Łušanowič.

Maršał Piłsudski i Prezydent Smetona spatykajuca?

Hazetami praskočyla niepacwierdžanaja, ale i niezapiarečanaja dahetul wiestka ab tym, što ŭ chutkim časie prezydent Litwy Smetona i maršał Polšcy Piłsudski spatkajuca dzieła abhawareńnia sposobu, jak pahadzić Polšč z Litwoj. Kolki ŭhetaj wiestcy

praŭdy — skazać tymčasam trudna. Wiedama tolki, što prezydent Smetona adpačyŭaje ciapiet ŭ litoŭskim kurorcie Palanga, a maršał Piłsudski — ŭ swaim padwilenskim dwary, Pikiliškach.

Wincuk Adwaŭny.

Chłapiec.

POWIEŚĆ.

VI Charašucha. (Praciab).

Adkul ty ŭsio heta pawyciahiwaŭ? — dziwiŭsia Marcuk.

Jany i dahetul časta z saboj spatykalisia. Ale ciapiet tak zyjłisia, što pry druhoj lulcy padruży-lisia na śmierć! I sami nie zaŭważyli, jak stali hawaryć „ty“.

— Che, chel — śmiajaŭsia Charašucha: — adkul, kaŭaš, ja heta wiedaju? A woś i nie skažu, adkul! Bo inakš nia przydziej bołš da mianie pa radu, kali adrazu wywiedaješ usie мае sakrety. Adnym słowam, kali tak padojdziej da pani haspadyni, dyk i ŭlezieš u jejnuju łasku pa samyja wu-šy, a tahdy tabie i ksiandzoŭskaja łaska nie patrebna.

— A moža i praŭda? — kazaŭ Marcuk.

— Praŭda, najpraŭdziwiejšaja praŭda! Ja sam, budučy maładym, papaŭsia ŭ wadnoj parachwii ŭ ruki takoj haspadyni. Što robiacy, uhawaryłsia ja na ksiandzoŭskija charčy. Spačatku ŭsio išło dobra. A pośle, što dzień—to horš. Ułaśnie ja ni z taho, ni z sialo staŭ nazywać haspadyniu „waspani!“ ja-no pamojmu ničoha takoha, ale pajejnamu ličyla-sia wielmi abidna. Dy woś u wočy mnie nie ska-

zała, tolki ŭderyła pa čym inšym. Ja tolki pośle dahadaŭsia sam...

— Aha, značyć, — tačkawaŭ dalej Charašucha: — stała karmić mianie horš i horš. A narešcie, zamiast miasa, daje mnie hołuju kość. Tut ŭžo mianie złość razabrała: ja heta — za talerku — idu da probaršča. „Tak i tak“, — kažu jamu i pakazywaju tuju praklatuju kość. I ty moža dumaješ haspadynia skapycilasia?

— Nu, nu? — dziwiłsia Marcuk i padsieŭ bliżej.

— Ani-nil — kazaŭ Charašucha: — uzlała-sia, brat ty moj, u boki i peŭnym hołasam kaŭa: „Miensa zjad, a kość pokazywa“. Nu, i ja astaŭsia i hałodny i durny. Prabawaŭ ja sam swarycca z haspadyniaj — ničoha! Jašče pośle stała mnie waryć biaz soli, a hołaja kość stała štodziennaj patrawaj. Chacieŭ ja ŭžo kinuć parachwiju, ale škoda było: parachwija była dobraja, arhan nowy, a ŭ chory byli družnija śpiewaki — maja pieršaja prac-a. Tahdy ja zadumaŭ — prosta sa złościć — aŭ-nicce: ŭžo namieciŭ sabie dziaŭčynu. Praŭda, tačkowaja była dzieŭka, i przyhoŭaja, i rabotnica i hałasistaja. Ja ŭlubiłsia prosta biaz pamiać! i jana stała da mianie chłnucca. Ale dla jejnych bačkoŭ ja byŭ jašče smarkaty. I woś jakraz, na toje licha, padkruciłsia tut niejki amerykaniec — i jazyčliwy, i chitry i... z dalarami. Toj had pieramanuŭ na swoj bok bačkoŭ. Što tam było z majej nienahlad-na, ja i sialoŭnia nia wiedaju: bołš z joj nie spatykaŭsia. Dyk woś, značyć, ja astaŭsia z harbuzom.

Wiedama, što pośle taho ja pakinuŭ ksiandzoŭsk-stoŭ i ŭhawaryłsia ŭ wadnoj babusi na miastečku. Ale i tut biada chadzila za mnoj u śled: taja babusia była ŭdawa, dy nie staraja. Charčy, praŭda, byli dobryja: jana mnie hadziła, jak mahła. Ja staŭ papraŭlacca i krapčec, i byŭ całkom zdarowy. Až heta mnie ani ŭ dumku, što babusia ŭklapałasia ŭ mianie. Woś pašli plotki pa ŭsim miastečku i dajšli da probaršča: tut ksiondz mnie wymaŭlaje, tut z mianie ludzi śmiajucca, tut maja babusia warjacie-je... Ledź ja z usim hetym raŭwizaŭsia. — Pośle ja pierabraŭ niekalki druhich kucharak, ale, widać, jak toj kaŭa: „niechta kinuŭ błaħim wokam“ — usio składałasia protiŭ mianie: to adna niačysta waryła, to druhaja zahnała mianie ŭ chwaroŭ, to tam inšaje licha... Tahdy, brat, hodzi z haspadyniaj swarycca! Kažu, spatkaŭšy jaje: „Dzień dobry, proša, pani, jak u pani kury, proša, pani? O, jaka ŭ pani waŭna cielenciał proša, pani!“ i h. d. piata-je-dziesiataje...

— Dy, ja baču, waspan maješ dobry jazyk! — kazaŭ Marcuk.

— A što-ż ty думає? Waŭka nohi kormiać, a arhanistaha — jazyk. Arhanisty biezjazyki nia-chaj idzie lepš sabakam siena kasić, bo prapadzie, jak biazubzy kot. Što warty stalar biaz ruk, koñ biaz noh, ci zwon biaz serca — toje arhanisty biez jazyka. Łysy arhanisty moža sabie być i takija nawat bywajuć lepšyja, ale biez jazyka... Dy čakaj-ža, waspan, ab čym ja heta hawaryŭ?

— Niekaja „cielencia“, što heta takaje?

Nazaŭtra ūsie tyja hości pryšli druhi raz za stoł. Usio toje samaje, što i ŭčora jany pili i jeli, tolki byŭ adłożany na bok toj bieły chleb, što kuplali ŭ Charošcy.

Na hety raz byli ūsie zdarowyja i wiasiołyja.

Bielaruskija Ruščany blahim ludziam — heta sol u wokul!

Nieprzyjacieli Ruščan sa złości tolki zaŭstody i haworać pra Ruščany. A kab zapytać, dyk što-ż kamu Ruščany robiac blahoje? — Jany zusim niewinnyja ludzi. Tolki ich wina taja, što jany bielarusy. A jany, praŭda, bielarusy świedamyja i bajawyjali.

Skolki było paciechi dla baćkoŭ na hetym bankiecie, kali ruščanskija dzieci i dzieci pryjeznnych haściej hawaryli pabielaruskiju paciery, pjalali bielaruskija pieśni i deklamawali bielaruskija wieršy! Ruščany stała čytajuć „Bieł. Krynicu“. A heta ŭ Bielastočynie, na siahoŭniašniaja časy, niešta znača!

Ruščanskija chłapcy za bielaruskija sprawy doŭha chawalisia ŭ sitowi nad rečkaj Narwaj, aŭ paśla zahranicu pauciakali. Dobryja byli chłapcy. My ich i ciapier škadujem.

Na bielaruskiju nohi pastawiŭ Ruščan- caŭ Ks. Rešeć. Ŭ Ruščanach hety ksiondz radziŭsia, ros i niejki čas, jak ksiondz, pracawaŭ u nas. Jeho siarod nas umiełaja praca tak nastawiła wiosku Ruščany, što jany swajej bielaruskasćiaj mohuć śmieła chwalić kruhom Bielastokul!

Naša moładzć ciapier mahłaby lohka stawić bielaruskija spektakli, choram pjać bielaruskija pieśni, ale nia robiac hetaha, bo bajacca praśle- dul! U nas jość mnoha bielaruskich kniżak i hazet.

Nijakija štučki nie zabjuć biela- ruskaha ducha ŭ Ruščanach. Ruščany byli daŭniej i astanucca ciapier i zaŭ- stody bielaruskimi.

Susied.

З сялянскага жыцця ў Маладэ- чаншчыне.

Чытаючы „Б. Крыніцу“ знахо- дзім весткі з усіх куткоў Зах. Бе- ларусі. Я хачу падзяліцца з Вамі, паважаныя чытачы, і аб жыцці сялян у Маладэчаншчыне. Хвалі- ца няма чым, бо ўсюды чагось не хапае. Найгоршая балячка дык гэ- та голад, які агарнуў усю нашу Краіну. Летаўні неўраджай даўся ўзнакі нашаму сялянству грозна. У многіх вёсках і Маладэчанскага пав. (Відзеўшчына, Уланоўшчына, Воўкаўшчына і інш.) ад самых Ка- ляд хleb рэдка калі бывае на ся- лянскім stole. Побач з недаядан- нем паявіўся і плямісты тыфус у сялянскіх хатах, ад якога ня рэдка і ўміраюць нашыя сяляне.

Прывязлі да нас урадавую за- памогу, прыслалі некаторым бела- русам грашовую запамогу і з Бе- ларускай Камісіі помачы галадаю- чым беларусам, але гэта ўсё няш-

Prychodзіć niadaŭna da mianie adzin wiečny kandydat na ŭradawuju pasadu i kaža:

Woś Wy pišacie feljetony na ŭsia- lakija temy, ludziej dražnicie, ale ni- koli nie napisali ničoha ab našych in- telihientach ahułam.

— A jak-ža ich paznać chto in- telihient? — pytaju.

— Wielmi prosta; pieradusim pa wyhladzcie. Taki jahomaś chodзіć zaŭstody adzin, nikoli nie śmiejaćca i maje mučanickuju minu. Adnym slo- wam, chodziačaja trehiedyja.

Heta kažućy, daŭ mnie paru ad- rasoŭ najbołš typowych bielaruskich „intelihiientaŭ“.

Idu ja da takoha adnaho typu woś prosta, kab napisac byccam tak zwanae interwju.

— Dobry dzień — kažu jamu na- pačatak. (Łoŭka niechta prydumaŭ spo- sab začapić čaławieka).

— Jaki tam „dobry“ kińcie Wy! Takaja haračynia, pieać jak u čalessni- ku, a Wy zaraz „dobry“!

— Nu, ale ŭčora to byŭ ništo

часыце ў Краю не папраўляе, бо яно вялікае і шырокае. Урадавую запамогу — мукі і жыта — дзе- ляць няроўна. Мукі давалі па пуду на два месяцы на душу, а за гэты пуд трэба адрабляць 3 дні шар- варку. Жыта пападала ў рукі ма- нейшым гаспадаром, бо за жыта трэба сьпяраша адрабіць, а пасья яго дастаць. Дык жытам плацілі за работу на дарогах, а на работу бралі тых, якія маглі праца- ваць цяжка. Гэтыя работнікі пась- ля жыта прадавалі.

Сяляне, якія не маглі за- рабіць на дарожных работах жы- та, прадавалі апошнія каровы (зьмя- няючы на горшыя) і куплялі хлеб ад шчаслівейшых, што мелі ма- чымасьць зарабіць на дарожнай ра- боце.

Сярод гэтай агульнай бяды па- чало шырыцца і зладзейства. Ве- дама, што цяпер нашаму селяніну вельмі трудна мець дзеля самаба- роны якую колечы стрэльбіну, дык зладзеі ідуць красьці адважна; ка- лі гаспадар і пачуе ў будынках зла- дзеяў, дык таксама трэба абходзі- ца асьцярожна, бо зладзеі страля- юць ня толькі з рэвальверу, але і з адрэзанкаў, а ты гаспадар шу- кай паліцэйскага, калі хочаш вы-гнаць з сваіх будынкаў зладзеяў.

Народ наш нека перамяніўся; у царкву нашыя сяляне амаль су- сім ня ходзяць, царквой сяляне ўжо ня цікавяцца. Некаторыя жы- вуць бяз ніякай мэты ў жыцці, а многія маюць ідэю і гэтыя нацыя- нальна сьведомыя Беларусы.

Сп—чык.

dzień i nia horača i ciopły doždzyk wiečarkom zielaninu aświażyŭ.

— Nie razumieju — kaža — što było dobraje. Chiba toje, što ja pra- mok da nitki. Wy chwalcie toje, što treba hanić!

Hutarka nia kleiłasia. Skakali z temy na temu. Što tolki ja pachwalu — moj intelihiient bielaruski adrazu zhanіć, što ja zhanіu — jon patak- nieć, ale ŭ kancy ŭračysta dabawić.

— Usiož-taki ja z Wami nie zha- dżajusia.

Mianie chapіła złość: z kim-ža kažu, kaniec kancoŭ, Wy zhadżajecie- sia? Z samym saboj Wy, naprykład, zhadżajecie sia?

— Heta problema čysta filozofič- naja — cadziŭ slowa pa slowu. I tak i nie, i nie i tak. Hledziačy z jakoha boku da pytańnia padyjści. U aświat- leńni historyčna materjalizmu na- prykład takaje pytańnie možna raz- hladać..

— Wybačajcie, pierabiŭ ja, mnie heta susim niacikawa. Widžu, što z Wami budziem hawaryć dzień — noć i da ničoha nie dahaworymsia. Bywaj- cie zdarowy — i škirawaŭsia ja da „in- telihienta“ Kraučonka.

Kraučonak siadziŭ nad niejkim rukapisam. Kali piaro stryliwalasia, braŭ siabie lewaj rukoj za pieranosі- cu, pryžmurywaŭ wočy i ščypajućy nos, staraŭsia byccam wycisnuć z na- sa niejkiju nowuju dumku.

— Palityku robicie? Ci ja nie pieraškodziŭ? — pytajusia.

— Jakaja tam palityka. Chaču Iksu zadać piercu. Niachaj siadzić i nia rypajacca. Palityki jamu zachacie- sia! Hnida takaja! Było b kamu. Pa- думаć tolki!

— Nu, našto-ż miašać. — kažu ja, — a moža jon nowaje prydumaje, moža jon sapraŭdy pawadyr? Niachaj wučycca, prabuje siły.

— Ničoha z hetaha nia budzie, budzie peŭny. Usie jahonyja dumki — adna jerunda. Dy ahułam niema ŭ nas čaławieka, za kim možna pajsci. Niama kamu wlieryć, razumiejecie? I ideolohii nijakaj niama. Susim zrazu- mieła — niama ideolohii, niama i lu- dziej. Usio heta niejkaje niedarazu- mieńnie. Ni to sacyjalisty, ni to reak- cyja, chalera wiedaje što takaje: tu- man niejki. Adno widać, što kožny starajećca, kab sabie kišeń nabić. Ad- nym słowam, swolać.

— Nia tak užo drenna — pačaŭ ja. Jość u nas usiaho patrochu — heta praŭda. A najmieniej ludziej biazinte- resoŭnych, ale paškaŭšy...

— Što paškaŭšy?! Šukajcie wy dzień i noć — čorta lysaha nojdziecie! U kožnaha dumka adno pra siabie i tolki.

Kraučonak pačaŭ pieraličać usie isnujućyja partyi. Usie zhanіŭ, ničoha i nikoha nie pachwaliŭ. Rabiŭ heta wielmi ŭmieła. Hawaryŭ z paŭhadzi-

ny i nijak nia moh?skončyć. Patryma- jecca za nos — iznoŭ cedzić slowa pa slowu.

— Wybaćcie — kažu — a što tre- ba rabić, kab było lepiej?

— Jak heta, što rabić?

— Nu prosta: što rabić, kab bla- hoje pieramahćy?

Kraučonak pawolnym rucham sieh- nuŭ da pieranosicy, taksama pawoli apuściŭ pawieki, byccam začynіŭsia ŭ niejki futlar, kab izalawacca i niešta prydumać. Ale adkazu nia było. Za- lahła čyŭnia ŭ pakoi. Ja adazwaŭsia ŭznoŭ:

— Krytykawać, bačycie, lohka. Ale dzie-ž Waša ŭłasna dumka! Lu- dzi, jakija ni z kim nie zhadżajucca, majuć swaje ŭłasnyja wialikija ideі, swaje ŭłasnyja tworčyja dumki. Dzie jany ŭ Was?

— Maju. Ja chaču... jeści. Ideja bačycie nia vysokaja, ale zatoje ide- ja № 1.

— Ja razumieju. O tak, razumie- ju! Ale heta nia susim Was apraŭdy- waje. Fanatyki ideі nia tolki hałada- wali, ale i ŭmirali. Možna i treba wy- mahać ad inšych idejnaści, inicyjatyŭ- naści, enerhii, ale čamu Wy nie pač- nicio ad siabie samoha? Intelihiencyja čaławiečaja pačynajacca ad prytupeń- nia instynktu жыćcia. A ŭ našych in- telihientaŭ jon wyplywaje na pieršaje miesca. Dzie ŭ nas tyja, što burać, jak im što nie padabajacca?

Kraučonak hlanuŭ byccam chacieŭ na mianie pakryŭdzіcca, uzdychnuŭ, kiŭnuŭ haławoj i zajawіŭ:

— Usie my ludzi, usie čaławieki i ūsie my... dreni. Ja i sam...

Daskazaŭ wymoŭnym macham ruki.

— Ničoha lepšaha spadziawacca nia treba — dabawiŭ.

— Nu, a što-ż rabić?

— Rabicie nie rabicie — ničoha nia zrobiecie.

Ja boleј słuhać nia moh. Raž- witaŭsia.

Taho-ž dnia ja adwiedaŭ jašče inšych našych „intelihiientaŭ“, jakija niezdołny ničym zachapіcca. Hutarki mienš bołš tyja samyja: kožny nara- kaŭ, klaŭ, čarnіŭ, ničoha nie pachwa- liŭ i nia wykazaŭ aniwodnaj pozytyŭ- naj dumki.

Pryšoŭšy da chaty, zwaliŭsia ja jak snop u paściel, byccam ad uscho- du da zachodu kasiŭ biaz prywyčki.

„Zmarnawany dzień“, — padumaŭ ja sabie. Ale paśla pryšoŭ da praka- nańnia, što nie: — ja niečaha nawučyŭsia, ja pačaŭ razumieć pryčyny, dzieła ja- kich u niekatorych krajoch z „inteli- hienskim“ ducham zmahajucca, jak z zarazaj.

Ha.

KATALOG bielaruskich kniżak na žadańnie wysyłaćca DARMA.

Adresawać: Bielaruskaja Kni- harnia „PAHONIA“ Wilnia, Zawalnaja 1—1.

Dr. St. Hryniewicz.

Kaŭtun.

Daloka, zdajacca, astalasia za nami para ŭsie- mahutnaści kaŭtuna, kali narod wiedaŭ dźwie chwa- roby — kaŭtun i ramatyzm. Doŭha jašče adnak ludziam ždać, kali sapraŭdy „kaŭtuna“ i „kaŭtunoŭ“ u nas susim nia budzie.

Federouški pahlad narodny na kaŭtuna woś jak zapiswaje: „Kali čaławiek nadta ciažka pracuje, to zrušyć kaŭtuna i jon jaho mučyć celaje жыćcio“. „Kaŭtun kości świdruje i kryšyć“. „Kaŭtun jość u kožnaha čaławieka ŭtojeny, chto lahčej robić, toj nia wiedaje jaho“. „Ad kaŭtuna, ci ad uokaŭ, ci ad padwiejańnia, to niwodzien dohtar nie pamoža, bo heta adno znachary wiedajuć, jak adrabić“.

Siańnia jašče sustreniem pamіž žančynami, dy ahułam na wioscy ludzi, jakija kazacіmuć ab kaŭtunie, što skracіŭ ruki i nohi ci trybuch niejka- mu chworamu, jaki kožny bol, blahoje samapačuć- cio pajańniae prysutnaści kaŭtuna. Kaŭtun časta jašče budzie niečым tajomnym, maličnym, što wa- ładae nad ludźmi. Časta kaŭtun heta susim asob- naja chwaroaba, pakazalnik niejkaje niadužaści ūnu- try čaławieka, niadužaści, jakaja moža wyjści z ča- ławieka praz wiasy.

Dyk woś čamu bol żywata, haławy, trywajućy daŭžejšy čas, rabić toje, što chworyja pakіdajuć časać wałasy, myć haławu i „kaŭtun ŭjecca“. Za- babon hety jašče na hetulki mocny, što chwory z

kaŭtunom baicca, kab jaho nie abstryhćy, bo „paš- kodzić“...

Wiedajem usie, ci prynamsia pawinny ūsie wiedać, što kaŭtun heta pakazalnik nieachajnaści ča- ławieka, što heta świadomaja ci nieświadomaja ma- ļaja rupliwaść ab čyścińiu haławy, dzie sabirajacca pierchać i kłustać, stwarajucca, znača, nadt. dob- ryyja ŭmowy dzieła hadawańnia wošaŭ. Ad wošaŭ świarbić skura, dziakujućy świarbiačcy skura češa- ca i dziarecca na tym miescy, potym sabirajacca tam kroŭ, bielaja materyja, što pamahaje žłapić jašče macniej wałasy. Wošy kładuć swaje jaječki — hnidy — na žbitych wałosach, rastuć tam wielmi dobra i hetak adno za adnym. Kažuć, što na kaŭ- tuna treba dobraje pary hodu, wohkaści ŭ atmasfe- ry i h. d. Heta słušna tolki ad čaści. Niezaležna ad pary hodu, ad wieku, pry kožnaj ciažkoj chwa- robie, asabliwa pry haračcy, moža žbicca kaŭtun, kali nie hladzieć rupliwa za čyścińioju haławy. Do- kazam patreby kaŭtuna ŭ chwaroabach mieła być žjawišča, što ŭ ciažkoj chwaroobie, toj, u kaho žjawiŭ- sia kaŭtun, zdarawieŭ, a toj, u kaho nie — časta pamiraŭ. Pahlad i wywad pamyłkowy, a biarecca jon z tych spaściarohaŭ, što ŭ wostraj z haračkaju chwaroobie ŭ praciahu niekalki tydniaŭ abo niechta pamiraŭ i kaŭtun nie pašpieŭ jašče zbicca, abo zda- rawieŭ i kaŭtun pašpieŭ žwіcca. A što wywad ab karysnaści kaŭtuna pawiarchoŭny, dakazwaje i toje, što ljudi z kaŭtunom taksama pamirajuć jak i biez kaŭtuna. Łysyja adnolkawa z wałasatymi, z kaŭtu- nom ci biez kaŭtuna, ščaśliwa papraŭlajucca pa chwaroobie.

U žančyn raście kaŭtun chutčej, majuć jany doŭhija wałasy, ciažej ich rasčasać i dahledzić čyścińi. Świadamaś ahułnaja ab umowach zdaro- waha жыćcia nahetulki siańnia raspaŭsiudžana, što lohka chworyja, abo i susim zdarowyja, jakija cho- dziać z kaŭtunom, saromiacca i chawajucca pierad ludźmi. Pajańniajuć kaniečnaś nasić kaŭtun tym, što abstryhšy jaho možna dostać rozných chwa- robaŭ.

Jość krychu praŭdy ŭ tym, što škinuŭšy ad- razu kaŭtun, budzie baleć haława i ahułam budzie krychu niejak „dziŭna“. Lohka sabie ŭjawić heta, padumaŭšy, što arhanizm prywykaje da ciopłaje „šapki“, a biez kaŭtuna pieramlaniajacca raptouna temperatura i ad ściudzionnaści balić haława. Kab uścierahčysia ad hetaha, treba dobra nakrywać ha- ławu paśla abstryžeńnia praz paru dzion.

Budučynia čaławieka z kaŭtunom nadta nie zajzdrozna; niachaj jon budzie susim zdaroŭ, užo adna prysutnaś biazkoncaha mnoštwa wošaŭ, świarbiačka adbirajuć son, achwotu da jady, čała- wіek niadužeje što raz bołš i niachaj tolki papa- dziecca zachwacć jamu na niešta jašče, a nia strywae i pamre. Hetki kaniec durnaty.

Durnata čaławiečaja mahutnymi kareńniami siadzić u жыćci i nieachwotna pakіdaje swaje ach- wiary. Dziakawać Bohu, što kaŭtun, chacia i za- wiecca „polskaju chwaroabaju“ (pa wučonamu — „plica polonica“), a jaki šmat bołš byŭ u nas raz- paŭsiudžany, jon u palakoŭ siańnia što raz mienš i mienš sustrakajacca. Daj Boh, kab inšyja praja- wy našaje durnaty chutčej pazwodzilisia.